

POSTAKTUALIA

Za dwa lata IFLA (właściwie powinno być IFLAI), czyli Międzynarodowa Federacja Stowarzyszeń Bibliotekarskich oraz Instytucji Bibliotecznych, będzie obchodziła 90-lecie, zaś polskie SBP – 100-lecie istnienia. To smakowita okazja, żeby pożenić obydwaj jubileusze i tak też postanowiono: uroczystości mają odbyć się we Wrocławiu.

Obecnie IFLA podaje, że ma 1500 członków ze 150 krajów – z Polski należą SBP oraz BN – i chociaż działalnością nie powala na łopatki, to jednak bierna nie jest i szereg pozytywnych dokonań na koncie ma. Znam federację i zrzeszenia o wiele gorsze.

Lokalizacja kongresu w Polsce może być szansą na szersze zaprezentowanie adresatom zagranicznym i rodzimym, polskiego bibliotekarstwa, SBP, tutejszych bibliotek, oraz naszych nauk infobibliologicznych – ale tylko potencjalną. Na razie jest jak frykas za szybą.

Wykorzystanie nie nastąpi samoczynnie – różnych kongresów (od piekarzy po chirurgów) jest w kraju moc i nikt o tym nie wie – ani nie dokona się li tylko siłami wspomnianych tu, polskich członków IFLA. Róbta swoje, a my popatrzymy i powybrzydząmy? To nie do przyjęcia.

Trzeba, żeby na ewentualny rozgłos popracował każdy, kto ma z tym szeroko pojętym obszarem cokolwiek wspólnego. Warto wciskać podkoloryzowaną prawdę oraz szczyptę kitu. Na miarę możliwości, natomiast z sercem i mądrze. Drugi raz podobna okazja nie nawinie się rychło.

Doświadczenie podpowiada wprawdzie, że trudno być optymistą. Bo w marketingu oraz w promocji jesteśmy słabsi, niż okowicjarze na odwyku. Ale zawsze tli się nadzieja, że może **tym razem** szansa nie zostanie przesmarkana. W grę wchodzi przecież nasz wspólny interes.

JACEK WOJCIECHOWSKI